

Monika Malessa-Drohomirecka: Negatywność Franza Kafki

Twórczość Kafki wyraża daremność dotarcia do sensu objawienia. Pisarz nie wyrzekł się myśli o nim uznając jednocześnie, że jest ono nieosiągalne. Trwał na pograniczu między religią a nihilizmem – pisała Monika Malessa-Drohomirecka. Tekst przypominamy w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kafka. O przygodności człowieka XX(I) wieku”.

Wzrok K. padł na najwyższe piętro graniczącego z kamieniołomem domu. Jak błysk światła tak rozwarły się skrzydła jakiegoś okna: jakiś człowiek słaby i nikły w swym oddaleniu i na tej wysokości, wychylił się jednym rzutem przez okno i wyciągnął jeszcze dalej ramiona. Kto to był?

Przyjaciół? Dobry człowiek? Ktoś, kto współczuł? Ktoś, kto chciał pomóc? Byłże to ktoś jeden? Czy byli to wszyscy? Byłaż jeszcze możliwa pomoc? Istniały jeszcze wybiegi, o których się zapomniało? Na pewno istniały. Logika wprawdzie jest niewzruszona, ale człowiekowi, który chce żyć nie może się ona oprzeć. Gdzie był sędzia, którego nigdy nie widział? Gdzie był wysoki sąd, do którego nigdy nie doszedł? [1]

Proces Franza Kafki ma znamiona filozoficznej rozprawy zamkniętej w formie przypowieści. O tej właśnie filozoficznej zawartości napisano już wiele artykułów, esejów i rozpraw. Żadna z nich jednak nie może „dośćignąć” przedmiotu, o którym mówi. Wydaje się, że jedną z przyczyn jest to, że dzieło to jest mocno związane z typem osobowości samego autora, kształtowanej przez tradycję judaistyczną. Stosunek Kafki do niej jest niejednoznaczny, ale była mu ona bliska i nigdy się od niej nie uwolnił. Jednym z jej fundamentalnych motywów jest postać Ojca – Patriarchy. Relacje z własnym ojcem Kafka postrzega jako ich negatywne odwzorowanie. Nasycone obcością przynoszą mu upokorzenie, a wraz z nim pesymistyczny ogląd świata.

*Stosunek Kafki do tradycji
judaistycznej jest
niejednoznaczny, ale była mu
ona bliska i nigdy się od niej
nie uwolnił*

W wieku dwudziestu lat w liście do swego rówieśnika Oskara Pollaka dzieli się z nim refleksją, która przybiera formę sugestywnej, literackiej metafory

ludzkiego życia:

Tylko dlatego, że ludzie wyężdżają wszystkie siły i ochoczo sobie pomagają, utrzymują się na znośnej wysokości nad piekielną głębią, do której się garną. Są ze sobą powiązani linami i źle jest już wtedy, gdy te liny poluzują się wokół jednego z nich i opada on nieco głębiej niż inni, w pustą przestrzeń, a strasznie jest, gdy liny wokół niego zerwą się i on spada. [2]

Do Hedwig Weiler miłości młodości lat pisał (rok 1907):

*Przychodzę do domu, otwieram drzwi do pokoju, Twój list jest na miejscu, wchodzę weń jak jedna z polnych dróg, gdy jest zmęczona i wówczas wchodzi w las. **Wprawdzie błędę, ale się nie boję.*** [3] (podkreślenie MDM)

Do Maxa Broda na marginesie zmagania z bólem fizycznym (rok 1910):

Tak jest jednak ze wszystkim, składam się jedynie z ostrzy, które we mnie wchodzi, jeśli chcę się bronić i użyć siły, oznacza to tylko lepsze wbicie ostrzy. [4]

Lektura listów Kafki do przyjaciół i do Ottli, jednej ze swoich trzech sióstr, z którą był najbliżej związany, odsłania przed nami człowieka niezwykle wrażliwego, wręcz uczulonego na swym punkcie. Z jednej strony mającego poczucie własnej wartości, z drugiej targanego niepewnością i lękiem. Momentami cierpienie duchowe jest równie dojmujące jak fizyczne.

List do rodziców z lipca 1914 roku odsłania fundamentalny dla Kafki problem samostanowienia. Franz chciał się wyzwolić, usamodzielnąć. Miało poczucie, że codzienna, biurowa praca w Towarzystwie Ubezpieczeniowym wyjąławia go, nie daje szans rozwoju. Jest swego rodzaju pańszczyzną odrabianą by zadość uczynić woli ojca, opresją przyczyniającą się do psychicznych i fizycznych kryzysów. Chce się poświęcić pracy literackiej, upatrując w niej sens swego życia.

Poza Pragą mogę wygrać wszystko, to znaczy mogę stać się samodzielnym spokojnym człowiekiem, który wykorzystuje wszystkie swoje zdolności, a jako zapłatę za dobrą, autentyczną pracę otrzymuje uczucie p r a w d z i w e g o życia i trwałego zadowolenia.

[5] (podkreślenie MDM)

Jednak nie wprowadza w czyn swych planów. Czy nie był na nie gotowy? Prezentując je w liście i motywując szeregiem racjonalnych argumentów oczekuje jedynie opinii, nie informuje o decyzji, lecz o zamiarze, który przedstawia do oceny. Wydaje się, że autor *Procesu* spętany był nie tylko narzuconą mu urzędniczą pracą. Przede wszystkim nie potrafił wyrwać się spod presji ojca, który nie rozumiał zupełnie jego aspiracji do innego życia, wręcz krytykował je i wyśmiewał.

Nie sprzyjał mu, był jego przeciwnikiem, a jednak Kafka z jego opinią wciąż się liczył. Hermann Kafka solidny kupiec i głowa rodziny jest przekonany, że pokolenie, które reprezentuje Franz ma „zbyt łatwo”: nie zaznało biedy, ciężkiej pracy, nie musiało pokonywać na drodze do stabilizacji wielu przeszkód. Kafka stara się zrozumieć ten zarzut ojca tłumacząc Ottli w liście z 30 grudnia 1917 roku jego postawę:

On nie ma innych prób niż głód, troska o pieniądze może jeszcze choroba, orientuje się, że tych pierwszych niewątpliwie ciężkich, jeszcze nie znieśliśmy i wywodzi stąd prawo, by nam zabronić każdego wolnego słowa.

Jest w tym prawda, ponieważ to prawda, także dobro. Jak długo nie możemy zrezygnować z jego pomocy, odpędzając głód i pieniądze troski, w naszym stosunku do niego pozostaje onieśmielenie i musimy się jakoś do niego dopasować, nawet jeśli pozornie tego nie czynimy. Tu przemawia przezeń więcej niż tylko ojciec, więcej niż tylko n i e k o c h a j ą c y ojciec. [6](podkreślenie MDM)

Kafka prawdopodobnie chciałby odnaleźć w ojcu sprzymierzeńca ma jednak świadomość, że to niemożliwe. W liście do Maksa Broda czytamy:

Odkąd zdecydowałem się zadedykować książkę ojcu, bardzo zależy mi na tym, by się szybko ukazała. Nie dlatego, bym mógł ojca do siebie zjednać, korzenie tej wrogości są nie do wyrwania(...) [7]

Hermann Kafka reprezentował wartości obce Franzowi, syn nie mógł liczyć na to, że jego życiowe cele zyskają aprobatę, a on sam szacunek ojca. W relacjach z nim odczuwał upokorzenie a jednak godził się na zależność, uznawał jego prawo do władania nad sobą. W liście z kwietnia 1921 roku do Maksa Broda wspomina o

szczęśliwych pod tym względem czasach dzieciństwa, gdy zamknięte były jeszcze drzwi, za którymi obradował sąd (wypełniający wszystkie drzwi ojciec – sędzia przysięgły ukazywał się od dawna)... [8]

Ciężar tej zależności i lęku „dziedziczą” po Kafce bohaterowie jego prozy. Pozostają oni we władzy nieznanych i potężnych sił, które odbywają nad nimi sąd. Wszechwładny choć nieuchwytny Sąd wydaje się być figurą Ojca.

Bohater Procesu od początku twierdzi, że jest niewinny. Zachowuje się jednak przeciwnie. Podejmuje narzuconą mu rolę – podejrzanego, a potem oskarżonego. Początkowo irytuje się, czuje wręcz swą wyższość nad urzędnikami sądowymi gnieźdzącymi się małych, zatęchłych klitkach na strychu obskurnej kamienicy. Jego pierwsza przemowa mogła się zakończyć sukcesem, ale zaraz wdarła się groteska: sam wywód i narastająca uwaga zebranych zostały zakłócenie przez studenta napastującego żonę woźnego sądowego. W miarę upływu czasu K. – obowiązkowy pracownik banku, prowadzący unormowany tryb życia – traci poczucie swobody i pewności siebie. Gdy coraz bardziej wnika w sądowe procedury i zasady procesu okazuje się, że jego przebieg zależy od skorumpowanych urzędników sądowych, którzy zmieniają i naginają prawo w zależności od swej woli, a racjonalne argumenty rzadko są dostępne ich rozumowaniu.

Wszech obezwładniający absurd dosięga K. Nie może on mu nic przeciwstawić. W dodatku nie ma komu się sprzeciwić ponieważ sąd i sędziowie są niedostępni dla oskarżonych, nie mogą oni nawet zapoznać się z aktami swej sprawy. Równocześnie nad Józefem K. rozciąga się niewidzialna sieć – sąd ma wszędzie swych wysłanników – ksiądz spotkany w katedrze, malarz portretowy, nawet małe dziewczynki bawiące się na klatce schodowej. Dlatego nie dziwi, gdy okazuje się, że:

Ostateczne decyzje sądu nie są ogłaszane, nie są one dostępne nawet sędziom. (...) wyrok nie zapada nagle, samo postępowanie przechodzi stopniowo w wyrok. [9]

K. zadecydował o swoim losie w momencie gdy utożsamiał się z narzuconą sobie rolą. Gdy poczuł się oskarżonym nie mógł być już niewinny. Początkowo samo podejrzenie o winie wydawało mu się bardzo łatwe do odparcia. Wystarczyło powiedzieć: jestem niewinny. Okazało się jednak, że właściwie nie ma przed kim złożyć takiego oświadczenia, a więc tym samym nie miało ono żadnego znaczenia dla dalszych jego losów.

* * *

Mesjanizm to typ myślenia utopijnego. Powołuje ono do istnienia nadzieję na lepszy świat (dobre, nieznanne miejsce). Jednak w świecie Kafki nie ma miejsca na nadzieję. To kosmiczna pustka, nie odpowiadająca na ludzki głos. Podstawowym doświadczeniem, którego doznajemy jest *doświadczenie ciemności chwili, którą żyjemy. Żyjemy i nie wiemy po co, umieramy i nie wiemy dokąd*[10], jak pisze Ernst Bloch.

Żyjąc i działając uczestniczymy w pewnego rodzaju misterium, którego sens nie jest jeszcze w pełni dla nas czytelny. Jesteśmy próbami wydobywania czegoś, co jeszcze nie wydobyte, ukryte i niedojrzałe –

jeszcze nie zaistniałe, ale już przeczuwane. Bloch wskazuje na niegotowość człowieka i rzeczywistości – świat i człowiek są otwarte, modalne dopiero się stają:

Jestem. Lecz nie mam siebie. [11]

Filozofia – jako umiłowanie mądrości – była dla Blocha sposobem na wzbogacenie życia wewnętrznego. Jego myślenie wyrastało z niezgody na koegzystencję z pustką. W tym punkcie Bloch i Kafka rozchodzą się. Filozof twierdzi, że Nicości można się przeciwstawić. W aktywnej postawie szuka wybawienia z absurdu. Przeciwstawia koegzystencji z pustką – dążenie do Pełni – to wydaje się być dla niego ostateczny cel jednostki. Tymczasem Kafka opisuje daremność zmagania się z opuszczonym przez Boga światem. Milena Jesenska, nazywa go wręcz pisarzem gnostyckim. Kafka nie ma złudzeń co do możliwości zbawienia. Nie opuszcza go lęk przed kosmiczną pustką, przed nicością. Bóg jest w stanie upadku. Kafkowska wizja ludzkiego losu jest skrajnie negatywna, przepojona nihilistycznym mesjanizmem. Wielki boski plan jest nam niedostępny, niemożliwy do rozszyfrowania. Według Gershona Scholema

twórczość Kafki to zsekularyzowany obraz kabalistycznego odczuwania świata. [12]

Według teologów kabały luriańskiej świat mógł powstać w wyniku aktu samo wyrzeczenia się Boga. Jego samoograniczenie mogło umożliwić akt Stworzenia. Lecz jednocześnie wycofanie się Boga sprawiło, że rozpadła się jedność świata, boski pierwiastek został rozproszony. Jest

to bliskie gnostyckiej wizji, według której świat to twór upadłego Boga – Demiurga: Zło („bezmyślne światło”) i rozproszone dobro („pełne myśli” światło) ścierają się wciąż ze sobą.

Kabała to wiedza tajemna, której nie da się osiąść. Jedyne medium, przez, które jest ona komunikowana to przekaz ustny pisze Scholem zwracając uwagę na dialektyczny charakter tego przekazu:

Poznanie jest tu promieniem, poprzez który stworzenie próbuje przebić się ze swego medium do swego źródła nieuchronnie w owym medium pozostając. [13]

Twórczość Kafki wydaje się być taką próbą skazaną w zarodku na porażkę: wyraża daremność dotarcia do sensu objawienia. Pisarz nie wyrzekł się myśli o nim uznając jednocześnie, że jest ono nieosiągalne. Trwał na pograniczu między religią a nihilizmem:

Jesteśmy nihilistycznymi myślami, samobójczymi myślami budzącymi się w głowie Pana Boga.

miał powiedzieć w rozmowie z Maksem Brodem. [14]

Wycofanie się Boga z aktu stworzenia to próba wytłumaczenia istnienia Zła jako trwałego składnika bytu. Ale nie tylko. Jak przekonuje Scholem w starokabalistycznym ujęciu istnieje dialektyczny związek między Światłem (Ein-Sof) a Nicością. Pozbawienie Światła boskiej atrybucji oznacza, że pełnia istoty ukrytego Boga (...) w pra-akcie emanacji czyli

w zwrocie ku stworzeniu, staje się Nicością. Nicość Boga jawiła się mistykom jako ostateczna zatraata, dla Kafki była to bolesna świadomość, lecz nie odwraca się on od Boga mimo, że jak zauważa Camus:

odmawia swemu bogu wielkości moralnej, oczywistości, dobroci, koherencji. To Bóg który unicestwia. Jednak upokorzeni bohaterowie „tym pewniej rzucają się w jego ramiona. [15]

Harold Bloom traktuje dzieło Kafki jako *zamkniętą księgę niedostępną interpretacji*. Celową niejasność kafkowskiej narracji podkreśla także Erich Heller. Według niego dwuznaczność w opowiadaniach Kafki jest żywiołem elementarnym. Być może wynika ona z kabalistycznego a więc niejednoznacznego ujęcia świata?

Czym jest Talmud, jeśli nie przekazem z oddali? – pyta Kafka w liście do Roberta Klopstocka z grudnia 1923 roku. „Przekazem z oddali” a więc niewyraźnym, niedokładnym a może wręcz nieczytelnym? Ta negatywność wydaje się być jedną z cech konstytutywnych tego pisarstwa. Bohater *Procesu* wciąż zмага się ze zmaconym obrazem Sądu, niby jest on reprezentowany przez wiele postaci, ale tak naprawdę ukrywa swe oblicze przed Józefem K. Poza zasięgiem jest także Prawo, do którego dostępu pilnuje odźwierny. Geometra K. (*Zamek*) całą swą przemyślność, energię zużywa na dotarcie do Zamku (rozszyfrowaniu jego symboliki poświęcono jak wiadomo wiele tekstów), lecz i jego wysiłek okazuje się daremny.

O „przekazie, który nie może dotrzeć” mowa jest w przypowieści *Wiadomość od cesarza*:

Odległość jest zbyt wielka, jest nadzieja, ale nie dla ciebie.

Odległość to według Blooma *kluczowe pojęcie kafkowskiej negacji*, zbliżonej do negacji freudowskiej. Jednak negatywność Kafki to *duchowa postać jego świadomej żydowskości*. [16]

Negatywność podąży nie w ślad za mną, lecz ściągnie mnie w dół, o jeden stopień niżej. Dlatego jest to instynkt obrony, który nie cierpi u mnie najmniejszego trwałego zadowolenia – notuje pisarz w *Dziennikach*. [17]

Freud uważał, że celem życia jest śmierć – powrót tego, co organiczne do tego, co nieorganiczne czyli do pierwotnego stanu istnienia. Umieramy, bo w gruncie rzeczy umrzeć pragniemy. Czy twórczość Kafki jest egzemplifikacją pojmowania istnienia jako pędu do śmierci?

Opisuje on nieistnienie pod postacią otchłani, pustki, „szczeliny w istnieniu”. Georg Samsa został przemieniony w robaka, ale mentalnie pozostał człowiekiem – funkcjonuje jakby na pograniczu pomiędzy różnymi formami istnienia. Kafka umieszcza świat pomiędzy prawdą a znaczeniem. Prawda tkwi w nadziei, ale ta nie jest nam dostępna. Znaczenie należy do ery mesjańskiej, której także nigdy nie osiągniemy.

Dojmującym poczuciem wpisanym w twórczość Kafki jest właśnie owo przekonanie, że to, co najważniejsze jest przed naszym wzrokiem zakryte, pozostaje za zasłoną, za którą nigdy nie zostaniemy dopuszczeni.

Gdzie był sędzia, którego nigdy nie widział? Gdzie był wysoki sąd, do którego nigdy nie doszedł?

To ostatnie pytania, które zadaje sobie Józef K. przed śmiercią. Podkreślają one jego porażkę. Wysiłek który podjął był daremny. To, co chciał zobaczyć, pozostało ukryte. Uniwersalne dzieło Kafki nie jest jednoznaczną wykładnią żadnej idei, nie służy niczemu. Jak pisze Bloom:

Jedynym znanym Kafce buntem przeciw porządkowi była cicha rebelia przeciw wszelkiej grożącej mu wykładni. [18]

Bloom twierdzi, że twórczość Kafki jest przypowieścią o nieuchronnej klęsce wszelkiej interpretacji

Każda interpretacja zawęża sens pomijając możliwości innego odczytania. Bloom twierdzi wręcz, że twórczość Kafki jest

przypowieścią o nieuchronnej klęsce wszelkiej interpretacji. Mimo to jest ona wciąż terenem eksploracji. Próby podejmowane wobec jego dzieła to nie rzadko nadbudowane nad nim i niejako przez nie

sprokowane rozważania natury filozoficznej, literackiej, moralnej w pewnym momencie zaczynające istnieć niezależnie od przedmiotu swych badań. Żadne z nich jednak nie może przedrzeć się przez zasłonę i odkryć tkwiącej w tym dziele Tajemnicy.

Trudno nie zgodzić się z Haroldem Bloomem, że twórczość Kafki (tego *mistrza uniku i zwodniczości*) funkcjonuje trochę jak księga kabały.

Ofiarowuje wszystko i nie potwierdza niczego, jak lapidarnie określił to Albert Camus. [19]

Monika Malessa-Drohomirecka

Przypisy:

[1] F. Kafka, *Proces*, przeł. B. Schulz, Warszawa 1996, s.217.

[2] F. Kafka, *Listy do rodziny, przyjaciół, wydawców*, przeł. R. Urbański, Warszawa 2012, s. 21.

[3] *Ibidem*, s.47.

[4] *Ibidem*, s.74.

[5] *Ibidem*, s.123.

[6] Ibidem, s.213.

[7] Ibidem, s.232.

[8] Ibidem, s.232.

[9] F. Kafka, Proces, s.202

[10] E. Bloch, Duch utopii za: L. Kleszcz, Filozofia i utopia. Platon, Biblia, Nietzsche, Wrocław 1997, s.25

[11] Ibidem., s.25, 26

[12] G. Scholem, Żydzi i Niemcy. Eseje, listy, rozmowa, przeł. M.Zawanowska, A.Lipszyc, Sejny 2006, s.379.

[13] Ibidem, s.374.

[14] M. Brod, Franz Kafka. Opowieść biograficzna, przeł. T. Zabłudowski, Warszawa 1982, s.103.

[15] A. Camus, „Nadzieja i absurd w dziele Franza Kafki, w: Nienasycenie. Filozofowie o Kafce, red. Ł.Musiał, Kraków 2011, s.67.

[16] H. Bloom, Kafka. Brak stałego miejsca zamieszkania, w:
Nienasycenie....s.245,251

[17] Dzienniki 1910-925, przeł. J. Werter, Kraków 1961,s.346.

[18] H. Bloom, op. cit.,s.257.

[19] A. Camus, op. cit.,s. 69